

Posiedzenie

Biura Politycznego

KC PZPR

27 listopada
VI Plenum KC

WARSZAWA (PAP). 20 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR. Przedmiotem obrad były wstępne założenia centralnego planu społeczno-gospodarczego na 1982 rok. Biuro Polityczne postanowiło zwołać w dniu 27 listopada VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR na temat zadań partii w przewidywanym kryzysie i wdrażaniu reformy gospodarczej oraz w realizacji centralnego planu społeczno-gospodarczego na przyszły rok.

Obradowało Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Rzecznik prasowy rządu informuje: w sobotę 21 listopada pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów generała armii Wojciecha Jaruzelskiego obradowało

Wiadomość dnia!

Leonid Breżniew przybył z wizytą oficjalną do Bonn

Ogromne zainteresowanie opinii światowej

BONN (PAP). 22 bm. cztery-rodniowa oficjalna wizyta przybył do Bonn, na zaproszenie kanclerza Republiki Federalnej Niemiec, radziecki przywódca Leonid Breżniew, któremu towarzyszą m. in.: minister spraw zagranicznych A. Gromyko i wicepremier L. Archipow. Oficjalne powitanie odbędzie się 23 bm.

Kluczowym tematem rozmów sekretarza generalnego KC KPZR w stolicy Niemiec Zachodnich, obok spraw związanych z dalszym rozwojem współpracy dwustronnej między ZSRR i RFN, będą zagadnienia rozbrojenia i kontroli zbrojeń oraz możliwości polepszenia stosunków między Wschodem i Zachodem.

Program wizyty, która potrwa do 25 bm. przewiduje obojętne rozmowy plenarnych i spotkań w cztery oczy między Leonidem Breżniewem i Helmutem Schmidtem także rozmowy między szefami dyplomacji obu krajów — Andrejem Gromykiem i Hansem-Dietrichem Genscherem. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

List L. Breżniewa do R. Reagana wystosowany w dniu 25 maja br.

WASZINGTON (PAP). Ambasada ZSRR w USA opublikowała tekst listu wystosowanego przez L. Breżniewa do prezydenta USA R. Reagana w dniu 25 maja br. W biuletynie prasowym ambasady radzieckiej w Waszyngtonie wskazano, iż tekst tego

listu publikuje się w związku z ujawnieniem przez stronę amerykańską faktu wysłania przez R. Reagana w dniu 24 kwietnia 1981 r. listu do L. Breżniewa. Poniższy list L. Breżniewa jest odpowiedzią na pismo prezydenta Stanów Zjednoczonych. L. Breżniew pisze w liście co następuje:

Dokładnie przemyślałem pański osobisty list wystosowany do mnie i chcąc na niego odpowiedzieć tak samo osobiście i szczerze. Podobnie, jak

Z dyskusji na posiedzeniu plenarnym KK PZPR

Aby osiągnąć porozumienie społeczne należy o nie walczyć

Ideę frontu porozumienia narodowego musi zaakceptować całe społeczeństwo, a nie wyłącznie przedstawiciele organizacji

Osiągnąć porozumienie społeczne to znaczy również o nie walczyć

20 listopada odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Krakowskiego, poświęcone zadaniom zakładowych organizacji partyjnych w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej. Otwierając je sekretarz KK PZPR KRYSZTYN DĄBROWA, nawiązując do rozpoczętych się konsultacji w partii o idei porozumienia narodowego, powiedział m. in.: „Osiągnąć porozumienie społeczne to znaczy również o nie walczyć. Atrakcyjność tej idei budzi określony strach u polityków, któ-

rzy boją się, że mogą znaleźć się poza porozumieniem. Partia musi w tym momencie być zintegrowaną siłą. Dlatego konsekwentnie należy realizować Uchwałę IV Plenum KC PZPR, w której mówi się o politycznym samookreśleniu członków partii, o roli prasy i dziennikarzy. W trakcie dyskusji mowa była także o wyłączeniu z partii socjalistycznej. Jest to aksjomat tego porozumienia. Innej Polski między Odrą a Bugiem być nie może.”

Ponieważ w najbliższym czasie wydróżymy tezy referatu, w tej relacji skoncentrujemy się na głosach w dyskusji. Tak naprawdę jesteśmy jako całość rozbić i nie wiadomo co jest stanowiskiem krakowskiej organizacji partyjnej — tak mówił między innymi RYSZARD LITWOROWSKI,

sekretarz z EC Leg., krytykując słaby przepływ informacji o tym co dzieje się w innych zakładowych organizacjach partyjnych. Postulował aby KK przekazywał do zakładów pracy, raz na tydzień informacje, która byłaby: „sumą do-

świadczeń z wszystkich zakładów pracy. Aby organizacje partyjne mogły zajmować mniej więcej jednakowe stanowisko. Pomogłoby to integracji całej krakowskiej organizacji partyjnej.” (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Obszerne omówienie uchwały KK PZPR

Zadania zakładowych organizacji partyjnych w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej

Komitet Krakowski stwierdza, że choć wyniki produkcyjne przedsiębiorstw w naszym regionie nie odbiegają od średnich krajowych, to jednak nie są realizowane w pełni za-

łożone zadania. Nie ma warunków zewnętrznych do rytmicznej pracy, ale notujemy małą aktywność samych (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Była to wizyta bez precedensu...

Kardynał F. Macharski odwiedził Kombinat HiL:

„Życzę Nowej Hucie i Polsce, by nie trzeba było sięgać po broń strajkową”

Poświęcenie sztandaru hutniczej „Solidarności”

Sobotnie południe. Po raz pierwszy w historii Huty im. Lenina, ten największy w Polsce zakład przemysłowy odwiedził wysoki dostojnik ko-

ścielny. Przed budynkiem dyplomatycznym dostojnego gościa — metropolity krakowskiego, kardynała Franciszka Macharskiego. Towarzyszy mu

grupa duchownych, a wśród nich jest ksiądz dziekan Jacek Stozek, kanclerz Kurii Diecezji (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Autor raportu MARIAN HANIK: „Jeśli zima okaże się łaskawa

to może jakoś będziemy jeździć do pracy...”

Gordyjski węzeł komunikacyjny

◆ MPK: na jednym metrze kwadratowym — 10 pasażerów ◆ Ósmy cud świata: autobusy PKS jeszcze jakoś jeżdżą! ◆ Odśnieżaniem zajmuje się wielu — po uszach obrywa tylko MPO

W ciągu ostatnich 5 lat ilość mieszkańców Krakowa wzrosła o 8 proc., za to średnia odległość od miejsca zamieszkania do zakładu pracy — aż o 25 proc. Tak znaczna różnica tych dwóch wielkości spowodowana została rozbudową dużych osiedli mieszkaniowych na peryferiach miasta przy równoczesnym ograniczeniu inwestycji w charakterze gości na Zjedzi. W tym samym dniu złożył też kwiaty od Komitetu Krakowskiego PZPR sekretarz KK — Jan Broniecki i Franciszek Dąbrowski.

deczne są dziś w postaci potężnego koła Dworca Głównego PKP (przyszły tunel) i kilku szerokich, ale pustych (bo wiodących na razie donikąd) arterii na obrzeżach miasta. W obecnej sytuacji gospodarczej nie należy się raczej spodziewać rychłego końca tych inwestycji. Nie wiadomo na dodatek czy trzeba się z tego powodu martwić — czy cieszyć: proponowane projekty wywołały szereg zastrzeżeń zarówno wśród urbanistów i architektów, jak i ze strony specjalistów od ochrony zabytków i środowiska. Teraz mamy przynajmniej okazję, by jeszcze raz rozważyć wszelkie „za” i „przeciw” i przygotować sensowny program na czas, w których otworzą się możliwości jego realizacji.

Skutki wieloletnich zaniedbań w rozbudowie układu komunikacyjnego i obecnych trudności z zaopatrzeniem w paliwo, oleje, części zamienne zna każdy, kto ma wątpliwą przyjemność poruszania się po Krakowie. Skrupulatni specjaliści obliczyli, że w godzinach szczytu na

każdym metrze kwadratowym powierzchni krakowskiego autobusu mieści się 10 pasażerów; że średni czas przejazdu do pracy wynosi 45 minut; że (DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Co przyniosły negocjacje rząd — „Solidarność”

Jestem optymistą

mówi po rozmowach jeden z negocjatorów

WACŁAW SIKORA — przewodniczący ZR „Małopolska”

WACŁAW SIKORA — przewodniczący Zarządu Regionu „Małopolska” NSZZ „Solidarność” był członkiem związkowej grupy negocjacyjnej, która w zeszłym tygodniu brała udział w rozmowach z rządem. Po powrocie do Krakowa, prosimy go o wypowiedź dla „Gazety Krakowskiej”.

GK: Lakoniczny komunikat PAP po rozmowach, kłopoty z uzyskaniem szerszej informacji od reprezentantów „Solidarności”. Czy to ma znaczyć, że strony umówiły się nie przekazywać prasie informacji o wynikach tak ważnego spotkania?

WS: Nie, nie było takiej umowy. Ja sam nie miałem do tychczas okazji skomentowania tych rozmów. Jeśli były jakieś trudności z uzyskaniem naszych wypowiedzi, to zra-

W uczelniach nadal trwają strajki

Nadal trwa strajk studentów krakowskich wyższych uczelni. Najczęściej są to strajki okupacyjne połączone z czynnymi. Główną formą strajku czynnego są wykłady prowadzone przez Wolny Uniwersytet. Gościem studentów był, także w piątek, Zbigniew Bujak, przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” Mazowsze. Zbigniew Bujak miał dwa spotkania. Godzinne w Collegium Witkowskiego i krótkie, kilkunastominutowe w Collegium Novum. W wyniku

zmiany terminu spotkania o którym nie zostaliśmy poinformowani, zanotowaliśmy jedynie to, co powiedział studentom Zbigniew Bujak w Collegium Novum. Wiem tylko, że to w Collegium Witkowskiego było długie i burzliwe. Bardzo lapidarnie przedstawił swoją ocenę aktualnej sytuacji w kraju. Powiedział m. in.: „Mamy w tej chwili dwie sprawy — rozmowy z rządem i walkę o samorząd. Osobście o wiele większą wagę przywiązuję do walki o sa-

morząd uczelni. Głównie dlatego, że jest to związane z programem podjętym przez nasz Zjazd, a zawartym w rozdziale „Samorządna Rzeczpospolita”. Już prawie wszystkie uczelnie w kraju samorząd wypracowały, pozostała jeszcze jedna. Gdyby nam się udało ten pierwszy krok w kierunku samorządu zrobić, wtedy samorządność pracownicza, sędziowska, terytorialna stała się naturalną konsekwencją do walki o sa-

W dziesiątą

rocznicę śmierci

Kwiaty na grobie

Wacława Pitulę

W dziesiątą rocznicę tragicznej śmierci Wacława Pitulę — długoletniego działacza społeczno-politycznego i redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej” w roku 1971 przyjaciele tego szlachetnego człowieka oddali w ub. sobotę hołd jego pamięci na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. W uroczystym złożeniu kwiatów o bok żony naszego nieodżałowanego Kolegi i Redaktora — red. Janiny Pitulowej uczestniczyli ówczesny I sekretarz KW PZPR a po sierpniu przez prawie rok kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC Józef Klasa, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej” Maciej Szumowski, zast. naczelnego redaktora „GK” Janusz Marjański, redaktorzy Olgierd Jędrzejczyk i Jerzy Plekarczyk.

W tym samym dniu złożył też kwiaty od Komitetu Krakowskiego PZPR sekretarz KK — Jan Broniecki i Franciszek Dąbrowski. Złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy świeczki na grobie (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Polska prawem stanąć musi

Sędzia JERZY ZAWISTOWSKI — autonomista, członek Rady Naczelnej NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości

Samorząd sędziowski — głównym gwarantem sędziowskiej niezawisłości

■ Sędziów do dziś obowiązuje ustawa z ... 1928 roku! ■ Zaufanie do sądownictwa to jedno z naszych „kół ratunkowych”

Bez dobrego prawa odpowiadającego obecnej, całkowicie zmienionej sytuacji kraju — trudno będzie rozwiązywać wszystkie, liczne i często skomplikowane konflikty. Tylko prawo może pomóc unormować sytuację, a niezawisły sąd pełnić rolę arbitra. Nie tylko w konfliktach robotnicy—władza, ale już wkrótce w konfliktach wewnętrznych samorządów w przedsiębiorstwach, np. między Radą Pracowniczą a dyrektorem itp.

Z kolei sławna już główna teza polityczna Wojciecha Jaruzelskiego zakłada z jednej strony obowiązek likwidowania przejawów anarchii w naszym życiu, a z drugiej — „otwarcie” partii na wszystkie społeczne potrzeby. Aby móc skutecznie zwalczać przejawy anarchii, nie tylko prawo musi być szanowane przez obywateli, lecz także obywatele muszą być szanowani przez prawo. Stąd problem praworządności zaczyna być problemem pierwszoplanowym.

I takie są mniej więcej założenia naszego cyklu „Polska prawem stanąć musi” — w którym dziś wypowiada się sędzia Jerzy Zawistowski, członek Rady Naczelnej NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości.

JERZY ZAWISTOWSKI: Najpierw chciałem podziękować redakcji „Gazety Krakowskiej” za zainicjowanie tak bardzo pożytecznego cyklu...

DOROTA TERAKOWSKA: W rozmowie telefonicznej powiedział mi Pan, że wazny związek zawodowy Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości ma bardzo dobre stosunki z analogicznym związkiem „Solidarność”. Wyznam, że mnie to w pierwszym chwili bardzo zdziwiło, bowiem do złej tradycji po sierpniu należało kłótnie między „Solidarnością” i branzowcami.

J. ZAWISTOWSKI: ...ale ja reprezentuję autonomistów!

D. TERAKOWSKA: ...a to mi wszystko tłumaczy. Autonomiści, to szerszą bardzo

clekawy i nietypowy związek zawodowy. Nie zabiega o reklamę w prasie, zabiera głos z rzadka, ale za to w sposób bardzo znaczący, no i jako bodaj jedyny związek od razu wyraził chęć uczestniczenia w charakterze gościa na Zjeździe „Solidarności”.

J. ZAWISTOWSKI: Owszem, zle stosunki między autonomistami a „Solidarnością” zdają się być dobre, ale generalnie można mówić o całkiem niezłym współdziałaniu. Nie mamy i nie staraliśmy się mieć uprzedzeń do „Solidarności”. Więcej nas łączy, niż dzieli.

D. TERAKOWSKA: Jest to więc możliwe i nie jest tak trudne. Tymczasem branzowców z „Solidarnością” więcej dzieli niż łączy...

J. ZAWISTOWSKI: Dokładnie rzecz biorąc nas, autonomistów, wszystko łączy z „Solidarnością” w dziele na prawy Rzeczpospolitej, różne mamy tylko metody. A wracając do tematu: chce poruszyć wewnętrzne sprawy naszego sędziowskiego, które jednak w istotny sposób rzutują na funkcjonowanie instytucji prawa wobec obywateli. Tu muszę dodać, że 28 października 1981 roku minęła pierwsza rocznica istnienia naszego związku. Zrzesza on pracowników Sądu, a więc sądów powszechnych, okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, Naczelny Sąd Administracyjny, pracowników biur notarialnych, arbitrażu, biur koncernicznych oraz innych in-

stytucji z resortu sprawiedliwości. Siedzibą naszego związku jest Poznań. Wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości mamy więcej niż 100 tysięcy członków, co „Solidarność” — z tym, że zrzeszamy znacznie więcej sędziów. Ze względu na specyfikę pracy w sądownictwie — a sądowi powszechnie przynieść się nadać rolę nadzornego strażnika wszystkich umów społecznych zawieranych po sierpniu — nasz związek zawodowy nie przystąpił do żadnej centrali związkowej. Drugi wzgląd, który to spowodował — to powszechna nadwrażliwość społeczna na urządniewsię sędziów. Dlatego nie należymy do Konfederacji Związków Autonomicznych,

mamy w niej tylko swojego obserwatora. Chcemy bowiem zachować integralność, odpowiedzialną zawodowym strukturalnym występującym wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości. A więc nasza autonomizmność jest autonomizmnością zupełną. Po kilkumiesięcznych i bardzo trudnych rozmowach z resortem na temat postulatów pracowniczych — nasz związek 11 lutego 1981 r. zawarł porozumienie z ministrem sprawiedliwości...

D. TERAKOWSKA: ...był to jeszcze minister Bafia. J. ZAWISTOWSKI: Tak. Porozumienie zawierało wiele tematów, poczynając od uzgodnień socjalno-bytowych (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

placownicy — poprzez status pracownika administracyjnego — kończą na tak zasadniczych problemach, jak działania na rzecz podnoszenia rangi sędownictwa i pozycji sędziów. W tej ostatniej dziedzinie odnotowujemy niestety znaczne opóźnienia w wywiązaniu się przez resort z przyjętych zobowiązań. Tu musimy cofnąć się do pewnej sprawy podstawowej — gdzie mi o wiarygodność działań naszego związku. W statucie naszym wyrażiliśmy wiele celów działania naszego związku, a wśród nich główny i fundamentalny: stworzenie gwarancji i ochrony dla niezawisłości sędziowskiej. Władze naszego związku i jego wszystkie ogniwka pragną dotrzymać wierności dwóm kanonom: kanonowi autentyczności — który polega na odrzuceniu załamania i działaniu pożytecznym oraz kanonowi konsekwencji — czyli rzetelności w dochodzeniu do rozwiązań konkretnych. Te przesłanki powodują, że nasz związek w sposób aktywny pragnie uczestniczyć w życiu publicznym. Niezawisłość sędziowska jest co prawda ujęta w Konstytucji PRL — i mocno podkreślona w programie działania ZPZR, uchwalonym na IX Nadzwyczajnym Zjeździe, mając jednak w pamięci młote doświadczenia prak-

tyczki minionych lat — nasz związek szuka także dodatkowych gwarancji dla sędziowskiej niezawisłości. Konkretnie — szukamy jakichś zabezpieczeń instytucjonalnych i najważniejszym jest nowa formuła samorządu sędziowskiego.

Mamy więc ogniwka następujące: praworządność — dla której szukamy gwarancji w niezawisłości sędziowskiej, a dla niej z kolei — w samorządzie. Oczywiście równoległe muszą iść działania na płaszczyznach rozwiązań legislacyjnych, zwiększenia pozostawiania porządku publicznego, podnoszenia autorytetu władz w działaniach obywateli. Stan świadomości społecznej jest decydujący. Ogromne znaczenie mają tu nadzieje, związane z formułą Frontu Porozumienia Narodowego.

Ale wróćmy do sprawy samorządu sędziowskiego: do tychczasowe rozwiązania, ujęte w ustawie o ustroju sądów powszechnych, pochodzą jeszcze z 1928 roku...

D. TERAKOWSKA: ...?!

J. ZAWISTOWSKI: Ta stara przedwojenna ustawa, obowiązująca do dziś, przewiduje tylko bardzo ograniczone uprawnienia i to w dodatku tylko dla sędziów wojewódzkich. Jest to ustawa dziś już całkiem anachroniczna. W praktyce umożliwia ona nieskrępowaną działalność administracji.

D. TERAKOWSKA: To dość zaskakujące dla takiego laika jak ja nagle dowiedzieć się, że w Polsce Ludowej w tej dziedzinie obowiązują ustawy z czasów II Rzeczypospolitej!

J. ZAWISTOWSKI: Tu trzeba dodać, że ta ustawa mocno podporządkowywała sędziów aparatowi państwowemu.

D. TERAKOWSKA: ...pewnie dlatego, mimo wielkich pokładów niechęci ze strony władz Polskiej Ludowej do II Rzeczypospolitej, ta akurat ustawa naszym władzom się spodobała...

J. ZAWISTOWSKI: Dziś powszechne jest zdanie, że by te ustawy zastąpić wreszcie ustawą na miarę naszych czasów. Tak też zostało to ujęte w porozumieniu z 11 lutego. Poprzez stworzenie silnego samorządu sędziowskiego chcemy by zapanowała „demokracja uczestnicząca”. Konkretnie chodzi o to, by udział sędziów w zgromadzeniu ogólnym był gwarantowany dla wszystkich sędziów — tak wojewódzkich, jak i rejonowych. Tylko taki może być autentyczny samorząd. Stanowiska naszego związku w tym zakresie w pełni popiera Krajowa Komisja „Solidarności” Pracowników Wyomiaru Sprawiedliwości i Sekretarza organizacji partyjnych w sadach...

D. TERAKOWSKA: ...znówu zdumiewająca jedność sędziowska...

J. ZAWISTOWSKI: Tak, sekretarze organizacji partyjnych w sadach podjęli 24 października tego roku. Tu warto przypomnieć, że w tym samym świadectwie tej jedności jest uchwała podjęta w Warszawie, 13 listopada br. przez Prezydium Krajowej Komisji Kooptywacyjnej „Solidarności” Pracowników Wyomiaru Sprawiedliwości i Premiera KK naszego związku — o czym wreszcie pisała „Gazeta”. Ale tu w tej dziedzinie spotykają się dwa konkurencyjne modele: pierwszy model — to zbankrotowany model biurokratyczny, osłaniający jakże często defekty polityki kadrowej i

szluszki ochronie takich patologicznych zjawisk jak nieetykalność i bezkarność przedstawicieli władzy wobec prawa. Drugi model — to ten, który pozwolił ludziom wyprostować się duchowo i moralnie; to model o który walczymy. I w tym modelu nie może być rozwiązań pozorów, ani polowicznych. Nasz związek pragnie polegać na zapewnieniu najwyższych czynników ze strony rządu i partii — że samorząd jest jedną z najważniejszych zasad ustrojowych w państwie socjalistycznym. Co więcej, że samorząd wiśnie to państwo wzmacnia, zapobiegając odrażaniu się tendencji biurokratycznych.

Kadra sędziowska do niedawna odczuwała w bardzo silnym stopniu naciski aparatu administracyjnego i politycznego. Polityka kadrowa prowadzona była w sposób „gabinetowy” i utajony, a sfery decyzyjne stawały się powoli rodzajem układowych zamkniętych. Ten samorząd sędziowski, o którym myślimy, musi spełniać kilka podstawowych funkcji demokratycznej pracowniczki. Po pierwsze musi stanowić platformę uczestnictwa ogółu sędziów w decyzjach kierownictwa — w tym musi współdecydować o polityce kadrowej, poprzez prawo do typowania kandydatów na stanowiska prezesów sądów wojewódzkich. Z kolei musi też wybierać

— te decyzje nie podobają się części władzy. Wydały mi się, że w stosunku do organów sejmika, w tym prokuratury, sąd wykazuje jakiegoś większego zrównoważenia w tych dziedzinach bardzo trudnych i niespokojnych czasoch. I szczerze mówiąc to mnie właśnie do Pani sprawdza — prosba by „Gazeta Krakowska” pomogła nam w podniesieniu autorytetu sędziów, podniesieniu zaufania społeczeństwa do nich. Zaufanie do sędownictwa to, niech mi Pani wierzy, jedno z kół ratunkowych dla obecnej sytuacji. Bardzo nam zależy na tym, żebyśmy — jako redakcja — podparli morale sędziów. Sędziowie pracują w różnych warunkach, na przykład w warunkach gminno-miejskich, gdzie do dziś są dramatyczne i stosunki między ludzkie, i częstokroć układy władzy. Możliwość odwołania się do samorządu, do opinii publicznej — od nacisków jakie są nadal przecież wywierane na sędziów w części gmin i małych miast — to ogromna sprawa. A poza tym w tych różnych między ludzkich sprawach, sprawach między obywatelami — sędziowie pracują jak gdyby w „klinice nienawiści...”. Stan patologii społecznej jest bardzo widoczny w sędownictwie. Jest to związane z niską kulturą obywateli, z niską kulturą prawną, z fałszywym pojęciem pojęciem pre-

madzeniu ogólnym — dopuszczenia do niego tylko ich przedstawicieli — nie bierze pod uwagę wielkiego poczucia dojrzałości obywatelskiej wszystkich sędziów i ich zaangażowania w dzieło odnowy. Trzeba pamiętać o uwrażliwieniu sędziów na niedoświadczenia z przeszłości, doświadczenia rejonowego ingerencji i nacisku. A sędziowie rejonowi — to najliczniejsza rzesza wśród tej grupy zawodowej.

D. TERAKOWSKA: Jeśli jednak do sierpnia mieliśmy do czynienia niemal wyłącznie z naciskami aparatu administracyjno-politycznego, to dziś pojawiło się nowe zjawisko — nacisków ze strony „Solidarności” czy innych związków zawodowych. Przykładem w sprawie Tadeusza Arenta, „Solidarność” naciskała na jego zwolnienie i umiędzielenie, groząc strajkiem — a równoległe strajkiem groziły branżowcy w przypadku gdyby to zwolnienie i umiędzielenie nastąpiło. Nie obawia się pan, że ten nowy typ nacisków także stanowi niebezpieczeństwo dla sędziowskiej niezawisłości i wielką próbę dla charakteru sędziów?

J. ZAWISTOWSKI: Obawy o manipulację sędziami rzeczywiste są obawami wielokierunkowymi. Jest to zarówno obawa o manipulację ze strony władzy, jak i obawa o manipulację ze strony tak

opory, tak to przynajmniej odczuwamy.

D. TERAKOWSKA: Wiem, że w procesach tworzenia samorządów w przedsiębiorstwach partia niepokoi się o to, że będą próby spychania jej roli w nich na margines, lub niekiedy nawet wyeliminowania jej całkowicie. To jest chyba sedno tych oporów. Jak to wygląda u was?

J. ZAWISTOWSKI: U nas nie ma w ogóle takiego zjawiska, że związki zawodowe działają sobie osobno, partia osobno, a tym samym odbija się to na samorządzie. Istnieje przenikanie wszystkich wartościowych nurtów. Najlepszy dowód, że organizacje partyjne w sadach bardzo popierają związkowe koncepcje samorządu. Podejrzanie, by w samorządzie i sędziowskim związku zawodowym usiłowały „wymanipulować” przedstawicieli partii jest podejrzaniem absurdalnym. Członkowie partii stanowią zresztą w sędownictwie znaczną część i są bardzo aktywnymi uczestnikami na rzecz tworzenia samorządu. Najlepszy dowód, że właśnie partyjni sędziowie — delegaci na IX Zjazd — na tymże Zjeździe poruszyli problem konieczności tworzenia samorządu sędziowskiego. I jeszcze jedna uwaga o funkcjach tego samorządu: samorząd stanowić powinien także płaszczyznę do poszerzenia doboru kadry — konkretnie poprzez zainicjowanie bazy społecznej te-

Człowieczeństwo w wielkiej cenie!

„Sprawdzić czy jeszcze stoi”

Telefon do redakcji był krótki. Treść dramatyczna. Wskłócił wyrażoną tak:

— To ludzie? Bestie czyhające na kawałek sierwa. Nikt nie chciał się mieszać. Każdy pchnął tylko żeby równo stać w ogonku. Udawali, że nie widzą! Ja z kolegą go podniosłem. Wtedy miuceli. Wcześniej nie dwie stare kobiety i facet darli się żeby sprawdzić, czy jeszcze stoi! No i sprawdzili, a jak upadł, to już nie chcieli widać! To ludzie?

On był rozstrzygnięty. Nie nie powiedział. Odebrał mi go do domu z Kozłówka na Piaski. Tęszczyliśmy tylko że kule na czwarto piętro, bo taka jedna paniusia w bloku, przed nosem zatrzasnęła nam drzwi od windy. Wtedy, już w domu, on się rozplakał. Straszne jak mężczyzna płacze! Ale gdybym ja był na jego miejscu to bym wył! Tylko to niech pani napisze, że ci ludzie, co stali tam w sklepie na osiedlu, to... nie ludzie! Tylko ty!

MARKOWI MADEJOWI i jego koleżce JANUSZOWI NOWAKOWSKIEMU dziękuję za to, że zareagowali jak ludzie. Dlaczego?...

Czekanie. Długie. Jeszcze raz naciskam dzwonek. Drzwi... W ich świetle młody mężczyzna na wózku. Z trudem wypowiada kilka konwencjonalnych, głupich słów. Jestem z... Dzień dobry. Musi pan ze mną porozmawiać. Tęgo nie można tak zostawić. Niechętnie zaprasza mnie do środka. Milczenie. Długie.

On — Właściwie to nie ma o czym mówić. Po co pani się tak denerwuje. Chyba, że anonimowo. Potem zrozumiem pani dlaczego. A tym chłopcem proszę ode mnie podziękować. Pani żyje. Chodzi. Ja nie. Moje nogi to wózek. Jedna noga całkowicie sparaliżowana. Wypadek. W domu wózek — na ulicę kule. Lepiej się czuję. Mniej jestem widoczny o kulach niż na wózku. Kiedyś byłbym normalny. Ale brzmiało to słowo. Straszne. Wiem, wiem... Tacy jak ja to też ludzie. Wmawiam to sobie. Co z tego, skoro to i tak nieprawda. Ludzie nie pozwalają, aby była to prawda!

Skończyłem Politechnikę. Ożeniłem się. Pracowałem (militarnie). Po pewnym czasie dwie starsze panie i jeden mężczyzna zaczęli mówić, że tacy młodzi dziś to wstyd nie mają i że udają inwalidów, aby kupić poza kolejką. Bo ci inwalidzi to taka horda! Potem zaczęli wyrażać epitetami kierować do mnie. Powiedziałem coś na odczepnego. Ostro. Wtedy jedna z tych pań stwierdziła, że ja pewno też udaję i te kule to tylko lipa i rekwizyt. Druga z pań dodała, że ona wczoraj była świadkiem jak kolejką sprawdzała taką młodą w ciąży i że wyłączenie jej poduszki spod sukienki. Wówczas ten mężczyzna coś dodał i w trójkę zaczęli coś krzyczeć, że ja na pewno udaję. Ta pani wrzasnęła: — Sprawdzić czy jeszcze stoi! Sprawdzić czy kaleka. Druga kobieta z tym mężczyzną podbiegli do mnie i wyrwali mi kule spod rąk. Upadłem. Co było potem już pani wie...

GRAŻYNA NOWAK

Sędzia JERZY ZAWISTOWSKI: Samorząd sędziowski — głównym gwarantem sędziowskiej niezawisłości

tyki minionych lat — nasz związek szuka także dodatkowych gwarancji dla sędziowskiej niezawisłości. Konkretnie — szukamy jakichś zabezpieczeń instytucjonalnych i najważniejszym jest nowa formuła samorządu sędziowskiego.

Mamy więc ogniwka następujące: praworządność — dla której szukamy gwarancji w niezawisłości sędziowskiej, a dla niej z kolei — w samorządzie. Oczywiście równoległe muszą iść działania na płaszczyznach rozwiązań legislacyjnych, zwiększenia pozostawiania porządku publicznego, podnoszenia autorytetu władz w działaniach obywateli. Stan świadomości społecznej jest decydujący. Ogromne znaczenie mają tu nadzieje, związane z formułą Frontu Porozumienia Narodowego.

...pewnie dlatego, mimo wielkich pokładów niechęci ze strony władz Polskiej Ludowej do II Rzeczypospolitej, ta akurat ustawa naszym władzom się spodobała...

D. TERAKOWSKA: To dość zaskakujące dla takiego laika jak ja nagle dowiedzieć się, że w Polsce Ludowej w tej dziedzinie obowiązują ustawy z czasów II Rzeczypospolitej!

J. ZAWISTOWSKI: Tu trzeba dodać, że ta ustawa mocno podporządkowywała sędziów aparatowi państwowemu.

D. TERAKOWSKA: ...pewnie dlatego, mimo wielkich pokładów niechęci ze strony władz Polskiej Ludowej do II Rzeczypospolitej, ta akurat ustawa naszym władzom się spodobała...

J. ZAWISTOWSKI: Dziś powszechne jest zdanie, że by te ustawy zastąpić wreszcie ustawą na miarę naszych czasów. Tak też zostało to ujęte w porozumieniu z 11 lutego. Poprzez stworzenie silnego samorządu sędziowskiego chcemy by zapanowała „demokracja uczestnicząca”. Konkretnie chodzi o to, by udział sędziów w zgromadzeniu ogólnym był gwarantowany dla wszystkich sędziów — tak wojewódzkich, jak i rejonowych. Tylko taki może być autentyczny samorząd. Stanowiska naszego związku w tym zakresie w pełni popiera Krajowa Komisja „Solidarności” Pracowników Wyomiaru Sprawiedliwości i Sekretarza organizacji partyjnych w sadach...

D. TERAKOWSKA: ...znówu zdumiewająca jedność sędziowska...

J. ZAWISTOWSKI: Tak, sekretarze organizacji partyjnych w sadach podjęli 24 października tego roku. Tu warto przypomnieć, że w tym samym świadectwie tej jedności jest uchwała podjęta w Warszawie, 13 listopada br. przez Prezydium Krajowej Komisji Kooptywacyjnej „Solidarności” Pracowników Wyomiaru Sprawiedliwości i Premiera KK naszego związku — o czym wreszcie pisała „Gazeta”. Ale tu w tej dziedzinie spotykają się dwa konkurencyjne modele: pierwszy model — to zbankrotowany model biurokratyczny, osłaniający jakże często defekty polityki kadrowej i

szluszki ochronie takich patologicznych zjawisk jak nieetykalność i bezkarność przedstawicieli władzy wobec prawa. Drugi model — to ten, który pozwolił ludziom wyprostować się duchowo i moralnie; to model o który walczymy. I w tym modelu nie może być rozwiązań pozorów, ani polowicznych. Nasz związek pragnie polegać na zapewnieniu najwyższych czynników ze strony rządu i partii — że samorząd jest jedną z najważniejszych zasad ustrojowych w państwie socjalistycznym. Co więcej, że samorząd wiśnie to państwo wzmacnia, zapobiegając odrażaniu się tendencji biurokratycznych.

Kadra sędziowska do niedawna odczuwała w bardzo silnym stopniu naciski aparatu administracyjnego i politycznego. Polityka kadrowa prowadzona była w sposób „gabinetowy” i utajony, a sfery decyzyjne stawały się powoli rodzajem układowych zamkniętych. Ten samorząd sędziowski, o którym myślimy, musi spełniać kilka podstawowych funkcji demokratycznej pracowniczki. Po pierwsze musi stanowić platformę uczestnictwa ogółu sędziów w decyzjach kierownictwa — w tym musi współdecydować o polityce kadrowej, poprzez prawo do typowania kandydatów na stanowiska prezesów sądów wojewódzkich. Z kolei musi też wybierać

— te decyzje nie podobają się części władzy. Wydały mi się, że w stosunku do organów sejmika, w tym prokuratury, sąd wykazuje jakiegoś większego zrównoważenia w tych dziedzinach bardzo trudnych i niespokojnych czasoch. I szczerze mówiąc to mnie właśnie do Pani sprawdza — prosba by „Gazeta Krakowska” pomogła nam w podniesieniu autorytetu sędziów, podniesieniu zaufania społeczeństwa do nich. Zaufanie do sędownictwa to, niech mi Pani wierzy, jedno z kół ratunkowych dla obecnej sytuacji. Bardzo nam zależy na tym, żebyśmy — jako redakcja — podparli morale sędziów. Sędziowie pracują w różnych warunkach, na przykład w warunkach gminno-miejskich, gdzie do dziś są dramatyczne i stosunki między ludzkie, i częstokroć układy władzy. Możliwość odwołania się do samorządu, do opinii publicznej — od nacisków jakie są nadal przecież wywierane na sędziów w części gmin i małych miast — to ogromna sprawa. A poza tym w tych różnych między ludzkich sprawach, sprawach między obywatelami — sędziowie pracują jak gdyby w „klinice nienawiści...”. Stan patologii społecznej jest bardzo widoczny w sędownictwie. Jest to związane z niską kulturą obywateli, z niską kulturą prawną, z fałszywym pojęciem pojęciem pre-

madzeniu ogólnym — dopuszczenia do niego tylko ich przedstawicieli — nie bierze pod uwagę wielkiego poczucia dojrzałości obywatelskiej wszystkich sędziów i ich zaangażowania w dzieło odnowy. Trzeba pamiętać o uwrażliwieniu sędziów na niedoświadczenia z przeszłości, doświadczenia rejonowego ingerencji i nacisku. A sędziowie rejonowi — to najliczniejsza rzesza wśród tej grupy zawodowej.

D. TERAKOWSKA: Jeśli jednak do sierpnia mieliśmy do czynienia niemal wyłącznie z naciskami aparatu administracyjno-politycznego, to dziś pojawiło się nowe zjawisko — nacisków ze strony „Solidarności” czy innych związków zawodowych. Przykładem w sprawie Tadeusza Arenta, „Solidarność” naciskała na jego zwolnienie i umiędzielenie, groząc strajkiem — a równoległe strajkiem groziły branżowcy w przypadku gdyby to zwolnienie i umiędzielenie nastąpiło. Nie obawia się pan, że ten nowy typ nacisków także stanowi niebezpieczeństwo dla sędziowskiej niezawisłości i wielką próbę dla charakteru sędziów?

J. ZAWISTOWSKI: Obawy o manipulację sędziami rzeczywiste są obawami wielokierunkowymi. Jest to zarówno obawa o manipulację ze strony władzy, jak i obawa o manipulację ze strony tak

opory, tak to przynajmniej odczuwamy.

D. TERAKOWSKA: Wiem, że w procesach tworzenia samorządów w przedsiębiorstwach partia niepokoi się o to, że będą próby spychania jej roli w nich na margines, lub niekiedy nawet wyeliminowania jej całkowicie. To jest chyba sedno tych oporów. Jak to wygląda u was?

J. ZAWISTOWSKI: U nas nie ma w ogóle takiego zjawiska, że związki zawodowe działają sobie osobno, partia osobno, a tym samym odbija się to na samorządzie. Istnieje przenikanie wszystkich wartościowych nurtów. Najlepszy dowód, że organizacje partyjne w sadach bardzo popierają związkowe koncepcje samorządu. Podejrzanie, by w samorządzie i sędziowskim związku zawodowym usiłowały „wymanipulować” przedstawicieli partii jest podejrzaniem absurdalnym. Członkowie partii stanowią zresztą w sędownictwie znaczną część i są bardzo aktywnymi uczestnikami na rzecz tworzenia samorządu. Najlepszy dowód, że właśnie partyjni sędziowie — delegaci na IX Zjazd — na tymże Zjeździe poruszyli problem konieczności tworzenia samorządu sędziowskiego. I jeszcze jedna uwaga o funkcjach tego samorządu: samorząd stanowić powinien także płaszczyznę do poszerzenia doboru kadry — konkretnie poprzez zainicjowanie bazy społecznej te-

Widziane z Galicji

Czego to życie nie wymyśli...

Dzisiaj, w dobie „systemu kartkowego” z sentymentem wspominać podobny okres z przedziałem lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Też kartki, ale można było przynajmniej coś na nie dostać. A teraz? Życie jest trudniejsze (zaraz po wojnie) i ludzie, którzy się tym zajmowali nie o takiej fałszywej, jak obecnie. Nie było to ekspertów, doradców, sztabów antykrzyzysowych... A jednak się kręciło i, o dziwo! z polskiem.

Dzisiaj, kiedy działają sztaby antykrzyzysowe na każdym szczeblu władzy, a w system kartkowy uprzedziły się całe tabuny wyspecjalizowanych urzędników, wszystko gra za wyjątkiem pokrycia w masie towarowej... A może by tak wrócić do sprawdzonych metod z tamtych lat? Jeżeli już nie lepszego nie można wymyślić?

W portfelu coraz więcej kartek, a coraz mniej pieniędzy. Tyle tylko, że kartki tańsze, różnokolorowe, na dobrym papierze — czyżby zamiast pieniędzy?

Na jesieni tego roku dwie epidemie: grupy i inflacji wspólnie szaleją. Ceny na wszystkie artykuły spożywcze i płody rolne (bez względu na to, czy obrót państwowy, czy wołnowojenny), w stosunku do ubiegłego roku poszły w górę od 50 do 800%! (1) i tak mało co można dostać.

Ten stan rzeczy doprowadził do wykastalcenia się w społeczeństwie systemu wymiany — prostej, czyli inaczej mówiąc wymiany dóbr. Teoretycznie w wyższy stopień rozwoju, gdyż

wymiana odbywa się w myśl zasady „każdemu uw potrzebę, a nie posiadanych pieniędzy”. Szczęśliwi ci „przeoceni” co mają i mogą uczestniczyć w tym procesie.

Jesień nauczyła nas też reagować na pewne stwierdzenia oficjalne i przekładające je na język faktów rzeczywistych. Zależność tylko wypada, że tak późno owe prawdy odczytano do naszej świadomości dotarły, ale przynajmniej wiemy, co należy rozumieć pod stwierdzeniami typu:

KŁESKA URODZAJU — ni mniej, ni więcej, tylko, że pewne artykuły po cenach odpowiednio wyższych niż w okresie bezkłeskowym, od przypadku do przypadku mogą być w handlu dostępne.

URODZAJ — znaczy, że chcąc dostać to co obrodziło, napotkasz olbrzymie trudności. A jeśli już — to w obrocie wołnowojennym — przywrócić cenę przynajmniej o 100%. W obrocie państwowym praktycznie nieosiągalne.

SPADEK SKUPU o 30% — znaczy, że w ogóle nie uświadczysz przez dłuższy okres skupowanego towaru (nawet na kartki). I tak dzięki spadkowi skupu mięsa o 30%, w sklepach krakowskich (a właściwie w całej Polsce) oprócz importowanej, mrożonej, zachodniej wołowiny, innego gatunku mięsa od miesiąca brak.

PRODUKCJA NA UBIEGOCYFROZNYM POZIOMIE — oznacza mniej więcej tyle, że owe artykuły na „ubiegłocym poziomie” aktualnie na zapisie, będą osiągałe po u-

piętnię lat przynajmniej dwóch.

Komu i czemu dzisiaj wierzyć — nie wiem. Ilość niedo-wiarłów wzrasta. Jakby tego wszystkiego było mało, pierwszy tygodniowy śnieg uprzytomnił mi, że zima za pasem, a ja głodny i chłodny. Nie zaobałem w lecie, nie wystąpiłem, nie zapisywałem się, zima mnie zaskoczyła. Muszę w nią wkroczyć bez palta, swetra, gaci, skarpetek i w dzierzawych butach (naprawa ekspresowa — 1 miesiąc). Słaba to pociecha, że takich jak ja jest więcej.

Gdybym był przesądny to w tej sytuacji jestem jednym z kandydatów do grona tych 350 tysięcy, którzy wg opracowania DiP-u, w ramach tegorocznej zimy, ponad plan, przeniosą się na łono Abrahama. Perspektywa tyłu niecała, co przeraża, bo gdzie dzisiaj dostać odpowiedni ekwipunek na tę podróż? Kończąc te nie najprzyjemniejsze spostrzeżenia, chciałbym jeszcze w ramach Jednoosobowego Sztabu Antykrzyzysowego — a zarazem robiąc konkurencję dla takowego wołnowojennego, podać inne zamiarki w wódek i papierosy, takie, jakie funkcjonują na „Zieleniaku”. I tak: za 1/2 l wódki — worek ziemniaków lub skrzynkę jabłek, za 2 p. „popularnych” — ok. 10 kg ziemniaków.

Jak widać to, czego nie wymyśliłi eksperci w ramach Sztabu Antykrzyzysowego, wymyśliło samo życie.

BARTŁOJEM JUSZCZYK

Mamy najlepsze w świecie plakaty, ale spróbuj je kupić...

Czy będziemy mieli w Krakowie galerię plakatów?

„Chętnych do nabycia jest wielu. Wiele osób dziennie, głównie młodzież”. Ale niestety OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROZPOWSZCZANIA FILMÓW „nie prowadzi sprzedaży indywidualnej plakatów filmowych... w wyjątkowych wypadkach na pisemne zamówienie instytucji” — informuje DZIAŁ REKLAMY I IMPREZ. Skąd więc i jak zdobyć zamówienie instytucji? Przy odrobnie pomysłowości można „wyrzucić” wymagane pieniężnie. Podanie wdroże do Psychow, gdzie znajdują się magazyny OPRE. Tam wypisywana jest faktura, która wraca, (lub i nie) wraz z plakatem na ulicę Smoleńsk 2.

Naki stosunek do klienta może sobie pozwolić dział reklamy i imprez. Bo któż inny? Wykaz plakatów, które są jeszcze do nabycia, jest do prawdy nieliczną atrakcją! Ułożony alfabetycznie, według tytułów filmów, posiada kilkunastomową rubrykę — czytelną dla wjaśnienia. Od 1979 roku sprzedają plakaty filmowych zajął się „DESA”. Niestety losy plakatu w „Desie” nie przedstawiały się fortunnie. Tak, jak i lokalizacja sklepu, który z Brackiej został przeniesiony na ulicę św. Jana — a wreszcie na ul. Solskiego. Kolejne zmiany lokali nie przyniosły żadnych pozytywnych zmian. Wiadomo, plakat nie jest łatwy do prezentacji we wnę-

trzu ze względu na format. Pożądany jest przestrzeń, choćby taka jak w kinie „Kilżona” — gdzie już od lat można było stworzyć galerię plakatów filmowych, z pożytkiem dla wszystkich. Mam na myśli nie tylko rzesze nabywców, czy też kasę Przedsiębiorstwa Rozpowszczania Filmów. Ale — i przede wszystkim, idee propagowania plastyki, która w całej tej sprawie wysuwa się (o ironio!) na pierwszy plan. Właśnie tu należy się parę słów refleksji, bo wręcz trudno o bardziej jaskrawy przykład...

Polski plakat jest znany i ceniony w świecie, o tym wiedzą wszyscy, nie tylko w profesjonalnych kręgach. Nasi plastycy stworzyli, można powiedzieć, szkołę myślenia plakatowego. Twórcy plakatów wykonują zamówienia dla zagranicy. Dlaczego miernikiem uznania musi być w tym wypadku zachód? Bo tam są „menażerowie”, a u nas administracja (?) do której widocznie wieść o sukcesie naszego plakatu jeszcze nie dotarła. Niestety.

Powołując do życia galerię plakatu, wyraziłbymy naszą niezależną afirmację i szukaliśmy z jej odbiorcami. Bez oglądania się na zagranicę!

Nie tylko format, lecz i wy-cena plakatu przysparza trudności organizatorom sprzedaży. Średnia cena waha się w granicy 7 złotych. Tyle plakat nabywca w Przedsiębior-

stwie Rozpowszczania Filmów za jeden egzemplarz, „Desa” oferuje plakaty w cenie od 50 do 200 złotych. I tym razem widoczny jest brak zdrowego rozsądku. Pomijam, że faktycznie widziałem w „Desie” tylko jeden afisz filmowy i to bardzo nieciekawą, lecz cena oferowana była zbyt wysoka. A może należałoby w przyszłej galerii, zreformować cenę?

„Plakat filmowy powstaje dla potrzeb filmu, dla jego reklamy — jak to określa dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszczania Filmów IZYDOR PORCZAK — plakat filmu kasowego wyczerpuje się szybko, niż mało znanego. W chwili, kiedy samorząd zmierza do rentowności instytucji, inicjatywa sprzedaży plakatu może stworzyć korzystną okazję... postaramy się aby w styczniu przyszłego roku, utworzyć galerię, gdzie, tego jeszcze nie moge powiedzieć...”

Trudno obecnie ustalić, po co „Desa” zamierzała, w swoim czasie, prowadzić sprzedaż plakatów, znając swą niemoce lokalowa. I dlaczego OPRE przy ul. Smoleńsk nie wie o brakach plakatu filmowego w „Desie”, skoro odcyła indywidualnych nabywców właśnie do „Desy”?

P.S. Mnie wreszcie pracownicy, rozliczający plakaty, przestaną być „napadani” z propozycjami odprowadzania plakatów.

ANDRZEJ WOLEN

Z dyskusji na posiedzeniu plenarnym KK PZPR

Jestem optymistą

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Strajk czy gotowość
strajkowa stały się
codziennym elementem
naszego życia — a takie
sprawy jak morale
pracy — zanikają

powiedział RYSZARD BORO-
WIECKI, I sekretarz KD
PZPR Śródmieście. Przypom-
niał kilka podstawowych
prawd, ostatnio zapomnianych:
„Socialistyczne przedsiębior-
stwo winno obok funkcji ekono-
micznych spełniać funkcje
polityczne. Musi zajmować się
takimi sprawami jak duch
współpracy, odbudowa moral-
ności pracy, jakości i wydaj-
ności. I to może zrobić party-
nie kierowniczo w zakładzie.”
I dalej mówił: „Sprawy gospo-
darcze są przytłoczone polity-
cznymi — a przecież bez re-
formy nie można zrobić porzą-
dku w gospodarce. Dlatego też
organizacje partyjne winny
stwarzać klimat polityczny dla
reformy.” Mówił o niezamie-
dloności reformy oraz, że każdy
pod nią rozumie co innego. „Należy
mieć świadomość, że reforma zre-
wolucjonizuje gospodarkę i będzie
to bardzo bolesne. Nie przyniesie
ona szybko dostawek, ani szybkiej
poprawy warunków życia. Nie
będzie to jednak zwycięstwem
przez reformę.” Jednym z
najważniejszych zadań partii
jego zdaniem to „szczegółowo
wyjaśnić zasady i idee samo-
rządu. Organizacje partyjne
winny przejąć w tym trybunał.
Bardziej, jak powiedział
K. Marica — każdy krok
rzeczywistego ruchu jest o
wiele więcej warty, niż nieje-
den program.”

O reformie gospodarczej
i przygotowaniu III-u
do niej

— mówił STANISŁAW KO-
RZEN, sekretarz ekonomicz-
ny KP PZPR. Jego zdaniem
Huta nie będzie mogła wejść
w reformę od 1 stycznia
1982 r., bo aby reforma
mogła wejść w życie musi
być znana wszystkim pra-
cownikom. Nie tylko muszą
wiedzieć co to jest w ogóle
reforma, ale jak ona będzie
działała. Nie ma nadal pod-
stawowych aktów prawnych,
tych najważniejszych. I dalej
mówił, że aby Huta mogła
być opłacalna, tak obli-
czono w zakładzie — surówka
musiałaby kosztować 11
tys. 100 zł. Mówił również o
współpracy z „Solidarnością”
i stwierdził, że w wielu POP
takiej współpracy nie ma.
Ze strony „Solidarności” jest
ostatnio coraz częściej sprze-
czek. Mówił również, że Kom-
itety Zakładowe muszą
działać zdecydowanie w sto-
nku do członków partii. I
takto taka zdecydowana po-
stawka może przeciągnąć i za-
tywizować partię.

Jak ma wyglądać praca
propagandowa w zakładzie
pracy?

— pytał w swym wysta-
pieniu BOLESŁAW SŁE-
CZEK, sekretarz w KFAP-ie.
„W moim zakładzie praca
przez radcę — za pa-
nem Kusiem — czyta się o
zbrodniarzach Polski. Ludzie
i podaje się takie par-
tyletury — Rokossovski, Kłisz-
ko — Cyraniewicz, Giersek
— Jaroszewicz. Pytam się co
na to organa ścisła? Jeśli
my jako partia będziemy się
tym zajmować to umiemy nam
ważne sprawy gospodarce.
Do dziś nikt nie chce odpo-
wiedzieć nam na tak proste
pytanie — co z Ośrodkami Ba-
dawczo-Rozwojowymi w re-
formie gospodarczej? Jak
można dziś prowadzić pracę
propagandową, aby dotrzeć do
wszystkich członków partii, a
nawet bezpartyjnych? „Tylko
przez „Gazetę Krakowską”.
Ale co się dzieje? Nie możemy
na przyszły rok zaprezen-
tować, jak tylko symbolicznie
kilka egzemplarzy. A
przecież marnuje się tyle pa-
piernu na różne ulotki i inne
drukiki — nie można by zwięks-
zyć jej nakład, tak aby do-
tarła do wszystkich.”

Następnie S. Knap kilka
słów poświęcił „Gazecie Kra-
kowskiej”. „Nie wiem czy nasi
redaktorzy chwycą się za coś,
ale jak można było przyjąć do
druku wywiad z M. Jurczy-
kiem i pozostawić go bez ko-
mentarza?” (od piszącej) To
słowa: komentarz był, nawet
spory, w dniu następnym,
wtedy gdy wydrukowaliśmy
pełny tekst wystąpienia M.
Jurczyka). „Czytam w „Gaze-
cie” krytyczny artykuł o de-
cyzji prezydenta w sprawie
konkursu na stanowisko kon-
serwatora. Przez tyle mie-
-

cy dobiłoby się o wybory
na różne stanowiska, i jeśli
kandydat wszystkich śro-
dowisk jest najlepszy, to nie
wiem dlaczego boi się stanąć
do konkursu. Dlaczego tak
mało w „Gazecie” pisze się o
proponycji generała Jaruzel-
skiego? Reka, którą wyciągnął
do porozumienia jeszcze wisi
w powietrzu, ale czy się nie
złoczy? Trzeba tej idei po-
móc i wspierać ją.” I na ko-
niec dodał: Jesteśmy w prze-
daniu VI Plenum KC — sy-
tuacja w kraju jest taka jaka
jest i moje rozterki są wiel-
kie. Chcę wam powiedzieć, że
tam w KC ciężko jest głoso-
wać, bo tych rozterek mamy
wiele. Ale przecież naszym ce-
lem jest Polska i socjalizm.
Uchwały KC zaś trzeba reali-
zować, bo inaczej z tego kry-
zysu nie wyjdziemy.”

Rozsądek zaczyna coraz
częściej brnąć górę
nad emocjami —

widać to było najbardziej po
astanym strajku. — mówił
STANISŁAW SPÓLNIAK, I
sekretarz KD PZPR Podgó-
rze. „Ale obserwuję się rów-
nież coraz większą radykaliz-
ację stanowisk organizacji
partyjnych. I nad tym trzeba
się poważnie zastanowić. Co-
raz częściej padają ostatnio
uwagi, których wcześniej nie
było: dość wyniszczających
strajków, wprowadzić zakaz
ich organizowania, skoro apel
Sejmu nie poskutkował. Człon-
kowie partii pytają również
dlaczego, jeśli są określone
przepisy placenia za strajk,
istnieje pełna dowolność i dla
„świętego spokoju” kierowni-
ctwa zakładów pracy łamią
przepisy?”

Obserwuje się powszechny
glód informacji. Nadal pozy-
tywnie oceniamy w podgórs-
kiej organizacji partyjnej
„Gazetę Krakowską”. W tym
miejscu chciałbym w imieniu
własnym i organizacji party-
jnych Podgórze złożyć na
ręce redaktora naczelnego
Macieja Szumowskiego i zes-
połu gratulacje z okazji przy-
znania nagrody krakowskiej
„Kuznica”. Proponuję aby
„Gazeta” otworzyła stałą rub-
rykę wymiany doświadczeń z
życia organizacji partyjnych.
Ale to nie mogłoby być tak,
aby jej tworzenie obciążać
wyłącznie dziennikarzy. Ta
rubryka musiałaby być redak-
towana głównie przez in-
stancje krakowskie.”

Część swego wystąpienia
poświęcił omówieniu situa-
cji partii w zakładzie pracy.
Stwierdził, że w wielu zakła-
dach pracy jest ona trudna.
„Ale jeśli w dalszym ciągu
likwiduje się skutki a nie
przeżytności, to stan ten
będzie się poprawiał. Dlatego
też należy jak najszybciej za-
kończyć prace nad ustawą o
związkach zawodowych. Nie
można uciekać do spraw wy-
bórów do rad narodowych.
Albo zdecydujemy się na zgod-
nie z prawem przedłożenie ka-
dencji radnych, albo należy
szybko w partii rozpocząć
dyskusję nad ordynacją wy-
bórczą. Nie można bowiem
dalej działać na zasadzie —
jakoś to będzie.”

O froncie porozumienia na-
rodowego powiedział: „Każdy,
gdyby go zapytano — za-
daje podjęciem, że zebra-
nia konsultacyjne będą
trudne. Muszą bowiem być
rady, wokół których dysku-
sja mogłaby się toczyć. A to
co otrzymaliśmy to dalej o-
gólniki. Całe społeczeństwo
musi te idee zaakceptować, a
nie wyłącznie jej proponowa-
ni udziałowcy. Z tego co ja
wiem z rozmów z przedstawici-
elami różnych środowisk —
oczekiwania są takie: jeśli
formuła frontu porozumienia
narodowego doprowadzi do
powstania rządu koalicyjnego
— ale na nowo pomyśla-
mo — to społeczeństwo ją

przyjąłoby, które zmierz-
ają do dalszej aktywizacji
produkcji, poprawy warunków
pracy i warunków socjalnych
żalot.

Zadania zakładowych organizacji partyjnych w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej

● Dla wzmocnienia i podnie-
sienia skuteczności oddzia-
ływania partii w zakładzie
pracy, w szczególności walce
politycznej należy, oprócz sto-
wianych form działalności
propagandowej — wyłonić z
grona aktywów grupę towarzy-
szą najbardziej ideowych, po-
siadających największy zasób
wiedzy i łatwość prowadzenia
rozmów z ludźmi. Komitet
Krakowski zobowiązuje in-
stancje wszystkich szczebli do
udzielania im bieżącej infor-
macji, do organizowania z tą
grupą spotkań.

● Należy jeszcze w tym
miesiącu dokonać pełnej oceny
dotychczasowej realizacji
zadań, wynikających z rządo-
wego programu przeciwczyż-
liwa kryzysu. Ocenie inicjatywę
administracji i kadry inżynie-
ryjno-techniczne na rzecz
zwiększenia produkcji towarów
szczególnie poszukiwanych w
ramach zadań partyjnych

● Organizacje partyjne
winny umacniać funkcje re-
zyzyjnego, politycznego in-
icjatora działań w zakładzie
pracy. Konieczne jest tworze-
nie klimatu do realizacji za-
dań statutowych i wynikają-
cych z programów. Należy
między innymi w każdej za-
kładowej organizacji partyj-
nej:
— precyzyjnie określić za-
dania polityczne i ideologicz-
ne,
— objąć konkretnymi zadan-
iami partyjnymi wszystkich
członków i kandydatów partii
oraz konsekwentnie oceniać
ich realizację,
— zdecydowanie działać na
rzecz dyscypliny partyjnej,
— systematycznie organizo-
wać szkolenia partyjne, dostos-
owane do aktualnej sytuacji
i potrzeb członków partii.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przedsiębiorstw w pokonywa-
niu trudności.

Komitet Krakowski dziękuje
wszystkim załogom, które mi-
mo oczywistych trudności re-
alizują zadania planowe, zwa-
szając tym, które zdolają roz-
winąć produkcję rynkową po-
nad plan. Z uznanem odnosi
się do wszystkich załóg i
przedsiębiorstw, które nie
poddają się emocjom i nastro-
jom chwili, nie ulegają propa-
gandzie destrukcji i anarchii.

W sferze
społeczno-politycznej

● Zakładowe organizacje
partyjne winny jak najszy-
bciej rozpocząć rozmowy z kie-
rownictwami wszystkich dzia-
lających w zakładach pracy
organizacji społecznych, zawo-
dowo-technicznych aby storo-
mować takie zasady stałych
kontaktów i konsultacji, aby
służyły jak najlepiej rozwią-
-

● Komitet Krakowski zwraca
się do środowisk nauko-
wych Krakowa o opracowanie
konceptacji kształcenia i do-
kształcania kadr na stanowi-
ska kierownicze, w warunkach
reformy gospodarczej.

W sferze gospodarczej

● Komitet Krakowski ocenia,
iż aktualny stan przygo-
towania przedsiębiorstw do we-
jścia w życie od 1 stycznia 1982
r. reformy gospodarczej jest
bardzo zróżnicowany. Dlatego
też należy m. in.:

— przeprowadzić konsulta-
cje projektów wszystkich us-
taw, rozporządzeń i doku-
mentów związanych z przygo-
towaniem i wdrażaniem do re-
formy gospodarczej,
— niezwłocznie zapoznać
aktyw partyjny z projektem
założeń „proorzędium syste-
mowego” na 1982 r.
● Komitet Krakowski uważa
za celowe aby prezydent
miasta dokonał oceny stanu
przygotowania do likwidacji
zjednoczeń zlokalizowanych w
Krakowie. Należy tak przygo-

● Komitet Krakowski zwraca
się do kolektywów kierow-
niczych przedsiębiorstw o
rozważenie możliwości i celo-
wości pracy w wolne soboty,
tam gdzie istnieją warunki su-
rowcowo-materiałowe i ener-
getyczne. Inicjatywy takie
winny uzyskać akceptację ca-
łej załogi, w tym zwłaszcza sa-
morządów pracowniczych.

● Komitet Krakowski ocenia,
iż aktualny stan przygo-
towania przedsiębiorstw do we-
jścia w życie od 1 stycznia 1982
r. reformy gospodarczej jest
bardzo zróżnicowany. Dlatego
też należy m. in.:

— przeprowadzić konsulta-
cje projektów wszystkich us-
taw, rozporządzeń i doku-
mentów związanych z przygo-
towaniem i wdrażaniem do re-
formy gospodarczej,
— niezwłocznie zapoznać
aktyw partyjny z projektem
założeń „proorzędium syste-
mowego” na 1982 r.
● Komitet Krakowski uważa
za celowe aby prezydent
miasta dokonał oceny stanu
przygotowania do likwidacji
zjednoczeń zlokalizowanych w
Krakowie. Należy tak przygo-

— przeprowadzić konsulta-
cje projektów wszystkich us-
taw, rozporządzeń i doku-
mentów związanych z przygo-
towaniem i wdrażaniem do re-
formy gospodarczej,
— niezwłocznie zapoznać
aktyw partyjny z projektem
założeń „proorzędium syste-
mowego” na 1982 r.
● Komitet Krakowski uważa
za celowe aby prezydent
miasta dokonał oceny stanu
przygotowania do likwidacji
zjednoczeń zlokalizowanych w
Krakowie. Należy tak przygo-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wniosek o szybkie spotkanie
wszystkich krakowskich dele-
gatów. Ale dodał: „Mam dys-
kusję jako współtwórcę człone-
ci Uchwały o rozmowie. Jak
ja się będę z niej rozliczał,
jeśli już po głosowaniu na
Zjeździe, obławkę korektorski
w wydrutowanym tekście
skreślił z Uchwały zdanie o
tym, że rozmowa jest rów-
noprawnym elementem nar-
szego systemu gospodarczego.
Mimo, iż złożyliśmy protest,
do dziś takie sprostowanie
nie nastąpiło, i jeśli nie na-
stąpi w najbliższym czasie, to
nasza organizacja partyjna
wystąpi do Komitetu Central-
nego, a może i do CKKP o
wszczęcie śledztwa i wyjaś-
nienie kto zwinął oraz wy-
ciągnięcie partyjnych konse-
kwencji”. Mówił o trudno-
ściach w pracy reżimista. Nie-
porozumieniem jest, że daje
się preferencje kredytowe
tym, którzy teraz przychodzą,
a wieloletnim pracownikom
rzemiosła nie. Na koniec,
mówiąc o grupach operacyj-
nych powiedział, iż: „ustaw-
domiły one najlepiej naszą
słabość. Wstyd mi za to ja-
ko członkowi partii, że za
wszystko co one ujawniły i
chciałbym wiedzieć co się sta-
nie z ludźmi, których po-
zwrotną indolencję wykaza-
ły?”

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

GD PISZĄCJ TO SPRA-
WOZDANIE kilka słów ko-
mentarza. Myślę, że wniosek
o spotkaniu wszystkich kra-
kowskich delegatów na IX
Zjazd był słuszny a samo
spotkanie może wprowadzić
sporo ożywczo fermentu.
Dojrzać bowiem do swoistego
rozrachunku tych, którzy
współtworzyli Uchwałę Zjaz-
dową. A to zawsze będzie z
pozytykiem dla całej organiza-
cji.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Jakie były inne decyzje?
Zaakceptowano propozycję
składu komisji kultury przy
KK. Wysłuchano informacji
Kazimierza Augustynka o
purojkecie utworzenia środo-
wiskowego komitetu nauki
(któremu poświęćmy osobną
publikację). Komitet Krakow-
ski zaakceptował projekt i
środowiskowy komitet nauki
zaczyna się tworzyć.

Wniosek o szybkie spotkanie
wszystkich krakowskich dele-
gatów. Ale dodał: „Mam dys-
kusję jako współtwórcę człone-
ci Uchwały o rozmowie. Jak
ja się będę z niej rozliczał,
jeśli już po głosowaniu na
Zjeździe, obławkę korektorski
w wydrutowanym tekście
skreślił z Uchwały zdanie o
tym, że rozmowa jest rów-
noprawnym elementem nar-
szego systemu gospodarczego.
Mimo, iż złożyliśmy protest,
do dziś takie sprostowanie
nie nastąpiło, i jeśli nie na-
stąpi w najbliższym czasie, to
nasza organizacja partyjna
wystąpi do Komitetu Central-
nego, a może i do CKKP o
wszczęcie śledztwa i wyjaś-
nienie kto zwinął oraz wy-
ciągnięcie partyjnych konse-
kwencji”. Mówił o trudno-
ściach w pracy reżimista. Nie-
porozumieniem jest, że daje
się preferencje kredytowe
tym, którzy teraz przychodzą,
a wieloletnim pracownikom
rzemiosła nie. Na koniec,
mówiąc o grupach operacyj-
nych powiedział, iż: „ustaw-
domiły one najlepiej naszą
słabość. Wstyd mi za to ja-
ko członkowi partii, że za
wszystko co one ujawniły i
chciałbym wiedzieć co się sta-
nie z ludźmi, których po-
zwrotną indolencję wykaza-
ły?”

GD PISZĄCJ TO SPRA-
WOZDANIE kilka słów ko-
mentarza. Myślę, że wniosek
o spotkaniu wszystkich kra-
kowskich delegatów na IX
Zjazd był słuszny a samo
spotkanie może wprowadzić
sporo ożywczo fermentu.
Dojrzać bowiem do swoistego
rozrachunku tych, którzy
współtworzyli Uchwałę Zjaz-
dową. A to zawsze będzie z
pozytykiem dla całej organiza-
cji.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wniosek o szybkie spotkanie
wszystkich krakowskich dele-
gatów. Ale dodał: „Mam dys-
kusję jako współtwórcę człone-
ci Uchwały o rozmowie. Jak
ja się będę z niej rozliczał,
jeśli już po głosowaniu na
Zjeździe, obławkę korektorski
w wydrutowanym tekście
skreślił z Uchwały zdanie o
tym, że rozmowa jest rów-
noprawnym elementem nar-
szego systemu gospodarczego.
Mimo, iż złożyliśmy protest,
do dziś takie sprostowanie
nie nastąpiło, i jeśli nie na-
stąpi w najbliższym czasie, to
nasza organizacja partyjna
wystąpi do Komitetu Central-
nego, a może i do CKKP o
wszczęcie śledztwa i wyjaś-
nienie kto zwinął oraz wy-
ciągnięcie partyjnych konse-
kwencji”. Mówił o trudno-
ściach w pracy reżimista. Nie-
porozumieniem jest, że daje
się preferencje kredytowe
tym, którzy teraz przychodzą,
a wieloletnim pracownikom
rzemiosła nie. Na koniec,
mówiąc o grupach operacyj-
nych powiedział, iż: „ustaw-
domiły one najlepiej naszą
słabość. Wstyd mi za to ja-
ko członkowi partii, że za
wszystko co one ujawniły i
chciałbym wiedzieć co się sta-
nie z ludźmi, których po-
zwrotną indolencję wykaza-
ły?”

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Jakie były inne decyzje?
Zaakceptowano propozycję
składu komisji kultury przy
KK. Wysłuchano informacji
Kazimierza Augustynka o
purojkecie utworzenia środo-
wiskowego komitetu nauki
(któremu poświęćmy osobną
publikację). Komitet Krakow-
ski zaakceptował projekt i
środowiskowy komitet nauki
zaczyna się tworzyć.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Jakie były inne decyzje?
Zaakceptowano propozycję
składu komisji kultury przy
KK. Wysłuchano informacji
Kazimierza Augustynka o
purojkecie utworzenia środo-
wiskowego komitetu nauki
(któremu poświęćmy osobną
publikację). Komitet Krakow-
ski zaakceptował projekt i
środowiskowy komitet nauki
zaczyna się tworzyć.

Wniosek o szybkie spotkanie
wszystkich krakowskich dele-
gatów. Ale dodał: „Mam dys-
kusję jako współtwórcę człone-
ci Uchwały o rozmowie. Jak
ja się będę z niej rozliczał,
jeśli już po głosowaniu na
Zjeździe, obławkę korektorski
w wydrutowanym tekście
skreślił z Uchwały zdanie o
tym, że rozmowa jest rów-
noprawnym elementem nar-
szego systemu gospodarczego.
Mimo, iż złożyliśmy protest,
do dziś takie sprostowanie
nie nastąpiło, i jeśli nie na-
stąpi w najbliższym czasie, to
nasza organizacja partyjna
wystąpi do Komitetu Central-
nego, a może i do CKKP o
wszczęcie śledztwa i wyjaś-
nienie kto zwinął oraz wy-
ciągnięcie partyjnych konse-
kwencji”. Mówił o trudno-
ściach w pracy reżimista. Nie-
porozumieniem jest, że daje
się preferencje kredytowe
tym, którzy teraz przychodzą,
a wieloletnim pracownikom
rzemiosła nie. Na koniec,
mówiąc o grupach operacyj-
nych powiedział, iż: „ustaw-
domiły one najlepiej naszą
słabość. Wstyd mi za to ja-
ko członkowi partii, że za
wszystko co one ujawniły i
chciałbym wiedzieć co się sta-
nie z ludźmi, których po-
zwrotną indolencję wykaza-
ły?”

GD PISZĄCJ TO SPRA-
WOZDANIE kilka słów ko-
mentarza. Myślę, że wniosek
o spotkaniu wszystkich kra-
kowskich delegatów na IX
Zjazd był słuszny a samo
spotkanie może wprowadzić
sporo ożywczo fermentu.
Dojrzać bowiem do swoistego
rozrachunku tych, którzy
współtworzyli Uchwałę Zjaz-
dową. A to zawsze będzie z
pozytykiem dla całej organiza-
cji.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wniosek o szybkie spotkanie
wszystkich krakowskich dele-
gatów. Ale dodał: „Mam dys-
kusję jako współtwórcę człone-
ci Uchwały o rozmowie. Jak
ja się będę z niej rozliczał,
jeśli już po głosowaniu na
Zjeździe, obławkę korektorski
w wydrutowanym tekście
skreślił z Uchwały zdanie o
tym, że rozmowa jest rów-
noprawnym elementem nar-
szego systemu gospodarczego.
Mimo, iż złożyliśmy protest,
do dziś takie sprostowanie
nie nastąpiło, i jeśli nie na-
stąpi w najbliższym czasie, to
nasza organizacja partyjna
wystąpi do Komitetu Central-
nego, a może i do CKKP o
wszczęcie śledztwa i wyjaś-
nienie kto zwinął oraz wy-
ciągnięcie partyjnych konse-
kwencji”. Mówił o trudno-
ściach w pracy reżimista. Nie-
porozumieniem jest, że daje
się preferencje kredytowe
tym, którzy teraz przychodzą,
a wieloletnim pracownikom
rzemiosła nie. Na koniec,
mówiąc o grupach operacyj-
nych powiedział, iż: „ustaw-
domiły one najlepiej naszą
słabość. Wstyd mi za to ja-
ko członkowi partii, że za
wszystko co one ujawniły i
chciałbym wiedzieć co się sta-
nie z ludźmi, których po-
zwrotną indolencję wykaza-
ły?”

Pod koniec zabrał głos, wy-
wołany pytaniami — Józef
Gajewicz. Mówiąc o trudno-
ściach i kłopotach związanych
z reformą, o inicjatywach za-
kładów pracy na rzecz popra-
wy zaopatrzenia naszego
rynku. O sprzedaży związanej
powiedział, że jest ona ko-
niecznością i jako prezydent
nie może się z niej wycofać.
Przypomniał, że Uchwała w
tej sprawie działa do końca
tego roku.

Jakie były inne decyzje?
Zaakceptowano propozycję
składu komisji kultury przy
KK. Wysłuchano informacji
Kazimierza Augustynka o
purojkecie utworzenia środo-

